

Poznań, dnia 19 lipca 2019 r.

**Dr hab. Tomasz Sójka, prof. UAM**

Katedra Prawa Cywilnego, Handlowego i Ubezpieczeniowego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

1. Archiwizacja  
2. Kopia dla Przewodniczącego i Doradców  
3. Wygłosić odczyt w ramach

Prof. dr hab. Zdzisław Wącoski  
30.08.2019

### Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr. Mariusza Korpalskiego pt.:

„Wpływ zmiany kursu walutowego na wysokość świadczenia wynikającego z umowy bankowej”

#### 1. Ocena wyboru tematu pracy

Wybór tematu pracy należy ocenić nadzwyczaj wysoko i to zarówno z punktu widzenia teoretycznego, jak i praktycznego. Udzielanie przez banki tzw. kredytów walutowych (w szczególności opartych o kurs franka szwajcarskiego) w okresie poprzedzającym kryzys finansowy w latach 2008/2009 stało się w ostatnim czasie poważnym problemem społecznym. Wynikał on przede wszystkim z faktu, że kredyty te udzielane były w okresie radykalnego przewartościowania polskiej waluty oraz bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości (po części napędzanej przez te właśnie kredyty walutowe). W rezultacie wybuch światowego kryzysu finansowego – symbolizowany przez upadek banku Lehman Brothers – spowodował, że część kredytobiorców popadła w realne tarapaty finansowe wynikające zarówno ze wzrostu wysokości zadłużenia określonego w PLN po przeliczeniu wartości kredytu indeksowanego do franka albo euro, ale także na skutek spadku wartości cen nieruchomości zakupionych ze środków pochodzących z tych kredytów.

W wyniku tego zjawiska ekonomicznego oferowanego przez polskie banki tzw. kredyty walutowe stały się przedmiotem żywego zainteresowania opinii publicznej, polityków, a konsekwencji także doktryny prawa i orzecznictwa. W centrum uwagi stanął styl oferowania tych kredytów przez banki, jakość udostępnianych przy tej okazji informacji oraz

ewentualnego doradztwa. Przedmiotem kontrowersji stały się także stosowane przez banki wzorce umów oraz niektóre klauzule umowne. Rozgorzała więc także dyskusja dotycząca wpływu stosowanych przez banki klauzul niedozwolonych, dotyczących np. przeliczania kursu walutowego oraz oprocentowania, na ważność całej umowy kredytowej. Zagadnienia te stanowią najważniejsze wątki ocenianej pracy. Dotyka ona także problemu tzw. opcji walutowych, które w omawianym okresie dotknęły przedsiębiorców, złożonych transakcji pochodnych typu OTC zawieranych przez nich z bankami. W teorii miały one zabezpieczać przedsiębiorców przed ryzykiem walutowym, jednak w praktyce narażały ich na potężne ryzyko wynikające z nagłych zmian kursu walutowego.

Nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że sam tytuł pracy został sformułowany zbyt wąsko. Tytuł: „*Wpływ zmiany kursu walutowego na wysokość świadczenia wynikającego z umowy bankowej*” wydaje się sugerować, że przedmiotem pracy jest wyłącznie kwestia treści stosunku zobowiązaniowego wynikającego z umowy kredytowej indeksowanej do waluty obcej, co samo w sobie jest interesującym zagadnieniem. Jak już wskazałem, problematyka pracy jest zdecydowanie szersza – co należy oceniać pozytywnie – jednak wymagałoby to posłużenia się odmiennym tytułem dla tych rozważań. Recenzowana praca dotyczy także m. in. obowiązków informacyjnych związanych z zawieraniem bankowych umów walutowych oraz problemu nieważności tych umów. Takie szerokie społeczno-ekonomiczne spojrzenie na omawianą problematykę jest przy tym jedną z podstawowych zalet analizowanej rozprawy.

## **2. Ocena struktury pracy, wykorzystanych źródeł i metod badawczych**

Struktura pracy jest poprawna. Praca została podzielona na pięć rozdziałów.

Pierwszy rozdział przedstawia zmienność kursu walutowego jako element zobowiązania wynikającego z umowy bankowej. Autor trafnie wskazuje tam, że: „jurydyczne wyjaśnienie istoty umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej nie jest skomplikowane przy sygnalizowanym już założeniu, że na jej konstrukcję składają się elementy umowy kredytu i umowy forwardu walutowego. Elementami umowy kredytu w tej konstrukcji są udostępnienie środków, ich wykorzystanie oraz zwrot w kwocie powiększonej o opłaty. Bank w dniu ustalonym w umowie kredytu udostępnia określoną wprost sumę krajowych środków pieniężnych, którą klient może wykorzystać, a następnie ma po pewnym czasie oddać w ratach kredytowych powiększonych o odsetki i prowizje. Elementami umowy forward są tu sama wymiana walutowa oraz czas (termin), na który ulega ona odroczeniu.”

Zdaniem autora: „Kredyt indeksowany do waluty obcej charakteryzuje się tym, że kwota kredytu wypłacana i spłacana w ratach, jako element przedmiotowo istotny umowy kredytu (art. 69 ust. 1 pr. bank.), jest określona i wypłacona w walucie krajowej. Jedynie wysokość spłacanej kwoty, jako kolejny element przedmiotowo istotny umowy kredytu, uzależniona jest od notowań waluty indeksacji (np. CHF)” (s. 45). „Jurydyczne wyjaśnienie istoty umowy kredytu denominowanego do waluty obcej, podobnie jak kredytu indeksowanego, nie jest skomplikowane przy założeniu, że na jej konstrukcję składają się elementy umowy kredytu i dwóch umów forwardu walutowego.” Podkreśla dalej, że „Kredyt denominowany do waluty obcej charakteryzuje się tym, że kwota kredytu wypłacana i spłacana w ratach w walucie krajowej, jest określona w umowie w walucie obcej (walucie denominacji). Wysokość wypłacanej i spłacanej w walucie krajowej kwoty kredytu uzależniona jest od notowań waluty denominacji (np. CHF).” (s. 47 i n.)

W rozdziale drugim przedstawiono swoiste cechy stosunków bankowych związanych z przenoszeniem ryzyka. Doktorant zwraca uwagę na „tło ekonomiczne zderzenia oczekiwań klienta banku tradycyjnego, przystępującego do zawarcia transakcji inwestycyjnej w dotychczas znanym mu, tradycyjnym środowisku i oczekiwań banku tradycyjnego oferującego transakcję inwestycyjną już w nowym, inwestycyjnym środowisku. Możliwość uzyskania profesjonalnej i kompleksowej obsługi w ramach działalności prowadzonej przez ten sam bank” ma duży potencjał konfliktu interesów. Bank poszukujący ryzyka na rynku finansowym w domenie bankowości inwestycyjnej i klient znający dotąd wyłącznie bankowość tradycyjną, dla którego „inwestycje” kojarzą się wyłącznie z lokowaniem depozytów oraz działalnością biur maklerskich, prowadzonych przez inne (choć powiązane z bankami) podmioty, powinni wyraźnie artykułować swoje oczekiwania i podejście do ryzyka wynikającego z transakcji, tak by prawidłowo odczytać zamiar stron w oświadczeniach woli prowadzących do zawarcia umowy.”

Doktorant podkreśla, że „tym większą rolę odgrywa tu właściwe zwrócenie uwagi klientowi przez bank na przekroczenie cienkiej linii, za którą klient jest traktowany inaczej niż dotąd. Właściwe informowanie klienta o odmiennej charakterystyce domeny tradycyjnej i inwestycyjnej jest tym ważniejsze, że klient ma prawo darzyć zaufaniem bank, jako wyspecjalizowanego przedsiębiorcę, którego przewagi rynkowe uniemożliwiają pełne zbadanie przez klienta cech kolejno oferowanych transakcji, do zawarcia których nie mogłoby dojść, gdyby nie zaufanie partnerów o wzajemnie dobrych zamiarach i właściwych kompetencjach.”

Rozważania zawarte w rozdziale drugim uważam za niezwykle cenne. Rzadko w literaturze podkreśla się różnice w oczekiwaniach klienta w stosunku do tradycyjnego banku zajmującego się działalnością depozytowo-kredytową i banku inwestycyjnego oferującego różnego rodzaju usługi pośrednictwa w zakresie nabywania i zbywania złożonych, a przy tym ryzykownych instrumentów finansowych. Doktorant słusznie i przenikliwie zauważa, że banki uniwersalne (tj. oferujące pełen zakres różnorodnych usług finansowych) wykorzystują zaufanie klienta do instytucji banku, które sięga korzeniami bezpiecznej sfery depozytowo-kredytowej po to, aby oferować klientom ryzykowne usługi z zakresu bankowości inwestycyjnej.

W rozdziale trzecim omówiono problem niepewności świadczenia wynikającego z bankowej umowy walutowej. Autor stawia tutaj, moim zdaniem, kontrowersyjną tezę, że: „umowy, których stroną jest bank, charakteryzujące się uzależnieniem wysokości świadczenia od przyszłego kursu walutowego, obejmowane są w pracy zbiorczym określeniem »bankowe umowy walutowe«. W związku z zawarciem umowy należącej do tej kategorii dochodzi do powstania ryzyka walutowego jednej albo obu stron umowy. Umowy, w których wysokość świadczenia uzależniona jest od zdarzenia przyszłego i niepewnego, jakim jest notowanie kursu walutowego, są w swojej istocie umowami warunkowymi.”

Twierdzi on także, że „[m]ówiąc o transferze ryzyka walutowego na bank trzeba pamiętać, że tylko ryzyko dające się obliczyć kwotowo może być przedmiotem umowy. Umowa może ograniczać lub wywoływać wyłącznie ryzyko policzalne. Gdyby ryzyko objęte umową nie poddawało się kwantyfikacji, to nie byłoby możliwe jej zawarcie przez bank, ze względu na zasadę bezpiecznego i stabilnego zarządzania bankiem” (s.110). Doktorant dalej stawia ciekawą tezę, że: „Transfer ryzyka za opłatą jest typową sytuacją na rynku instrumentów pochodnych. Skutki wystąpienia możliwego, przyszłego kryzysu walutowego powinny być antycypowane w konstrukcji umowy. Teoretycznie można by rozważyć skuteczność umowy, w której klient został obciążony skutkami ziszczenia się ryzyka walutowego, wynikającego z konstrukcji umowy w sytuacji, w której klient miałby uzyskać odpowiednio wysokie wynagrodzenie za to ryzyko. W przypadku konsumenta taką sytuację należy jednak wyłączyć ze względu na konieczność transparentności treści klauzul umownych w umowach konsumenckich, które powinny umożliwiać antycypację wysokości świadczeń klienta w przyszłości (art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. oraz art. 3 ust. 1 dyrektywy 93/13/EWG).” (s.111)

W dalszym toku analiz Autor kontynuuje wątek warunkowego charakteru bankowych umów walutowych: „Ryzyko jako niepewność ściśle związana z przyszłością wiąże się z

instytucją warunku w rozumieniu art. 89 i nast. k.c. (...) Pojęcie warunku używane w kodeksie cywilnym oznacza zarówno zdarzenie, od którego strony uzależniły skutki prawne czynności prawnej, jak również postanowienie wchodzące w skład czynności prawnej, uzależniające jej skutki od takiego zdarzenia. Warunek jako opisane w umowie zdarzenie przyszłe i niepewne, od którego zależą skutki czynności prawnej, dobrze wyjaśnia naturę klauzul umownych, odsyłających do przyszłych notowań walutowych jako punktu odniesienia przy ustalaniu wysokości świadczenia. W doktrynie podaje się określony kurs waluty w danym dniu jako przykład warunku jako zdarzenia. Wykazanie charakteru prawnego przyszłego kursu walutowego jako warunku-zdarzenia, a klauzuli walutowej jako postanowienia uzależniającego skutki umowy od takiego warunku, jest możliwe na podstawie analizy poszczególnych przepisów regulujących warunek (art. 89 i nast. k.c.). (...) Określenie warunku jako zdarzenia przyszłego i niepewnego jest podstawowym kryterium odróżniającym warunek od zdarzeń faktycznych lub czynności prawnych jedynie podobnych do warunku. Wystąpienie przyszłego notowania kursu walutowego w określonej wysokości jest zdarzeniem przyszłym i niepewnym. Kurs walutowy zmienia się codziennie, a nawet wielokrotnie w ciągu dnia, w zależności od tego, który wskaźnik strony umowy uznają za miarodajny." Wskazane wyżej wywody autora zupełnie nie przekonują. Czym innym jest zdarzenie przyszłe i niepewne, od którego uzależnione jest powstanie lub ustanie skutków prawnych umowy, a czym innym jest pewna miara, relacja cenowa dwóch walut lub innych dóbr, od której wartości uzależniona jest jedynie wysokość świadczenia strony bankowej umowy walutowej.

Rozdział czwarty stanowi prezentację obowiązków banku w fazie zawierania bankowej umowy walutowej. Autor trafnie zauważa tutaj, że „[w] kontekście umów bankowych w ogóle, a umów walutowych w szczególności, dla rekonstrukcji obowiązków banku konieczna jest najpierw obiektywizacja natury, celu i rozsądnego podejścia klienta do ryzyka, dokonywana w oparciu o obserwowane i pożądane zjawiska rynkowe. Potem powinna następować korekta w oparciu o kryteria subiektywne – obejmowane konkretnymi oświadczeniami woli stron. Natura umów bankowych w ogóle obejmuje dbałość o interesy klienta, w tym uwzględnianie jego gotowości do ponoszenia ryzyka, co oznacza uwzględnianie celów klienta, które chce osiągnąć za pomocą umowy bankowej. Wszystkie te elementy powinny złożyć się na ustalenie przez bank „progu ryzyka” klienta („*risk threshold*”), które ten chce i może ponieść. Gdyby nawet z treści oświadczeń woli lub z okoliczności towarzyszących zawarciu umowy nie wynikało, czy klient zawiera transakcję w celu zabezpieczenia się przed ryzykiem rynkowym, czy w celu inwestycyjnym (uzyskania

zysków lub zmniejszenia kosztów), to akcent na bezpieczeństwo czynności bankowych (art. 2 pr. bank.) oraz pozbawienie przez ustawodawcę bankowych instrumentów pochodnych elementu gry i zakładu (art. 7a pr. bank.) wskazuje, że w typowym ujęciu nawet transakcje inwestycyjne („spekulacyjne”) powinny kreować skończone ryzyko dla klienta, a odmienna sytuacja jest nie do pogodzenia z naturą czynności bankowej, jej celem i zdrowym rozsądkiem.” (s. 177).

Niżej autor wskazuje na źródła obowiązków informacyjnych banku: „obowiązek ochrony najlepiej pojętego interesu klienta jako obowiązek uboczny wypływa wprost z dobrych obyczajów, a jego naruszenie jest związane z powstaniem odpowiedzialności deliktowej banku. Jednak naruszenie obowiązku ochrony najlepiej pojętego interesu klienta przez bank może rodzić zarówno odpowiedzialność deliktową, jak i kontraktową, z tym że odpowiedzialność kontraktowa dochodziłaby do głosu w zakresie, w jakim naruszone zostały obowiązki informacyjne wynikające z umowy ramowej, rekonstruowane na podstawie art. 65 k.c., a także art. 56 k.c. w związku z art. 354 k.c. i art. 355 k.c.” (s. 189). „W fazie przedkontraktowej i w fazie umowy ramowej na banku ciąży obowiązek ochrony najlepiej pojętego interesu klienta, wyprowadzany z art. 354 k.c., chociaż *verba legis* przepis ten dotyczy sytuacji stron już po zawarciu umowy. W judykaturze pogląd ten jest ugruntowany. W literaturze zaleca się jednak ostrożność w odwoływaniu się do zasad współżycia społecznego w tym zakresie. Dla oceny treści obowiązków informacyjno-doradczych nie powinno mieć znaczenia ani to, czy są wykonywane przed czy po zawarciu umowy o współpracy (umowy ramowej), ani charakter tej umowy. Nie ma znaczenia dla intensywności tych obowiązków umiejscowienie ich w fazie przedkontraktowej lub w fazie obowiązywania umowy ramowej.”

Autor zauważa następnie, że „twierdzenie o istnieniu dodatkowych obowiązków informacyjno-doradczych banku znajduje wystarczającą podstawę w art. 354 k.c. i 355 § 2 k.c. Obowiązki te ciążyą na banku niezależnie od tego, czy między stronami obowiązywała umowa ramowa oraz czy do zawarcia (ważnej) transakcji pochodnej (umowy wykonawczej) doszło czy też nie” (s.194). „Przyjęcie, że umowa kredytowa, w której wysokość świadczenia uzależniona jest od kursu waluty obcej, zawiera elementy transakcji pochodnej, pozwala traktować regulacje MiFID zaktualizowane przez implementację dyrektywy MiFID 2014/65/UE, jako uniwersalne źródło norm ochronnych klienta banku dla wszystkich umów zawieranych przez profesjonalistę z branży finansowej z nieprofesjonalistą. (s.195)”.

Dalej autor formułuje trafną tezę, głoszącą iż: „Intensywność obowiązku udzielania porad wzrasta wprost proporcjonalnie do inicjatywy banku w zawarciu transakcji. Im

bardziej transakcja była polecana, a klient nakłaniany do jej zawarcia, tym mocniejsze uzasadnienie aksjologiczne ma oczekiwanie od profesjonalisty formułowania wypowiedzi lojalnej wobec klienta. Nie można mówić o inicjatywie banku w przypadku zjawisk *e-commerce* i *online-banking* (art. 25 ust. 4 dyrektywy MiFID 2014/65/UE). Zgłoszenie się klienta do banku po organizowanej przez bank konferencji (seminarium, warsztatach) na temat instrumentów pochodnych jest równoznaczne z inicjatywą banku, gdyż podczas takich spotkań banki inwestują czas i pieniądze przede wszystkim w pozyskanie nowych klientów. Obowiązki doradcze banku intensyfikują się też przy innowacjach finansowych. W takiej sytuacji można założyć, że to bank zna wszystkie szczegóły skomplikowanej konstrukcji i to od banku zależy, czy i w jaki sposób przedstawi je klientowi. Obowiązek udzielania porad jest dodatkowo uzasadniony przy konkretnej przewadze informacyjnej dotyczącej ryzyk specjalnych, nietypowych lub atypowych”. (s. 221).

Przedmiotem rozważań rozdziału piątego jest kwestia wadliwości bankowej umowy walutowej wynikającej z naruszenia przez bank obowiązków towarzyszących jej zawarciu. W rozdziale tym, odnosząc się do problemu nieważności względnej w przypadku umów zawartych pod wpływem błędu dotyczącego treści czynności prawnej, Autor zwraca uwagę, na „konieczność szerokiego rozumienia pojęcia treści, użytego dwukrotnie w art. 84 k.c.”. „Mylne wyobrażenie może dotyczyć każdego elementu tworzącego treść czynności prawnej, w tym w szczególności przedmiotu umowy lub jego cech. Błąd może nastąpić także w sferze motywacyjnej, jeżeli dotyka on okoliczności wewnętrznie powiązanej z treścią czynności prawnej”. „Ocena wystąpienia błędu istotnego wymaga uwzględnienia celu gospodarczego, jaki strona, która złożyła oświadczenie woli chciała osiągnąć, skonfrontowania tego celu z treścią czynności prawnej w tym wyrażanych przez nią [adresata oświadczenia, przyp. MK] wobec drugiej strony ocen dotyczących skutków prawnych, jakie miała wywołać czynność prawna”. „Nieistotne jest więc, czy błąd odnosi się do okoliczności sprzed zawarcia umowy, z momentu zawarcia, czy też skutków umowy, o ile skutki te można adekwatnie powiązać z umową” (s. 264).

Doktorant broni dalej stanowiska, że: „Uprawnieniem do żądania ukształtowania stosunku prawnego przez sąd, które może się urzeczywistnić w czasie obowiązywania bankowej umowy z elementem walutowym jest żądanie modyfikacji świadczenia albo rozwiązania umowy na skutek nadzwyczajnej zmiany stosunków (art. 357<sup>1</sup> k.c.). Nadzwyczajna zmiana stosunków w takim wypadku ma postać nadzwyczajnej zmiany notowań walutowych”(s. 273). Zauważa dalej, że: „Zastosowanie klauzuli nadzwyczajnej zmiany stosunków w przypadku gwałtownej zmiany notowań walutowych występuje w

praktyce orzeczniczej stosunkowo rzadko. Jednak wydaje się, że zmiana notowań waluty o ponad 100% w ciągu kilku lat mieści się w przesłankach nadzwyczajnej zmiany stosunków. Wbrew niektórym judykatom, nie można założyć, że niektóre zobowiązania, np. pożyczki, kredyty lub umowy leasingu, wyrażone w złotych polskich, ale odnoszone (przeliczone) do waluty obcej, jako waluty umowy, którą zastosował w umowie finansujący, są *a limine* wyłączone z tego unormowania. Taki wniosek nakazuje postawić pytanie o pozostałe przesłanki zastosowania klauzuli nadzwyczajnej zmiany stosunków. Kryterium rażącej straty należałoby odnieść do interesów klienta instytucji finansowej, gdyż instytucja finansowa powinna zarządzać ryzykiem walutowym w skali makro, przez zawieranie odpowiednich umów na rynku walutowym lub zaniechać oferowania umów nie mających pokrycia w tak rozumianym zabezpieczeniu pozycji instytucji finansowej. W przypadku banku dochodzi do tego postulat ograniczania ryzyka utraty depozytów (art. 2 pr. bank.).” (s. 274).

W ramach tak skonstruowanej pracy Autor wysuwa w pracy następujące tezy i cele badawcze: „Każdy kontrahent banku ma w relacji do banku pozycję słabszą, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w ocenie warunków zawierania umowy. Z kolei ryzyko wynikające z zawieranej umowy z natury rzeczy istnieje od samego początku, a więc powinno być poddawane ocenie na moment jej zawarcia. Dotyczy to w szczególności ryzyka walutowego ujawniającego się najczęściej w warunkach gwałtownych zawirowań na rynku walutowym. Tezy te uzasadniają skupienie się w pracy na ocenie momentu zawarcia opisywanych umów.” Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że opisane tezy zakreślone zostały niezwykle lakonicznie. W efekcie też, po analizie wstępu pracy nie można jednoznacznie ustalić jakie są cele tej pracy oraz jakie jest uzasadnienie dla takiej, a nie innej jej struktury.

W konsekwencji nie powinno też dziwić, że wskazane w podsumowaniu wnioski sprawiają wrażenie lakonicznych i dość banalnych. W wyniku przeprowadzonych analiz autor dochodzi na przykład do następujących wniosków: „aparatura pojęciowa służąca do tej analizy powinna być najszersza z możliwych, w szczególności powinna opierać się na pełnym katalogu źródeł prawa, począwszy od Konstytucji RP i traktatów unijnych, przez kodeks cywilny, ustawy, rozporządzenia, po rekomendacje organów nadzoru finansowego oraz zbiory zasad deontologicznych podmiotów rynku finansowego, a nawet, chociaż z krytycznym nastawieniem, zbiory praktyk i zwyczajów rynkowych.”

Następnie autor konstatuje, że: „Idea samoregulacji instytucji finansowych nie doprowadziła do harmonijnego rozwoju rynku finansowego i nie ucywilizowała praktyki kontraktowania na tym rynku. Z tego względu prawodawca kontynuuje wprowadzanie coraz



bardziej szczegółowych regulacji publicznoprawnych, które do pewnego stopnia, pośrednio, rzutują również na oceny cywilnoprawne przedmiotowych umów.”

Doktorant dzieli się dalej z czytelnikiem swoimi przemyśleniami dotyczącymi swobody umów w prawie cywilnym, wskazując że: „Dopuszczalność dokonywania opisywanych tu czynności prawnych opiera się na statuowanej w kodeksie cywilnym zasadzie swobody umów, która nie jest, co należy podkreślić, zasadą bezwzględną, ani nawet podstawową zasadą porządku prawnego, nie da się jej bowiem wyprowadzić wprost z Konstytucji RP. Wręcz przeciwnie, Konstytucja RP chroni własność obywateli, przez co uzasadnia ograniczony charakter swobody umów. Trzeba też zauważyć, że sam kodeks cywilny wprowadza istotne ograniczenia swobody umów w tym samym przepisie, w którym ją statuuje. Ograniczenia swobody umów przewidziane w klauzulach generalnych nie powinny być przy tym traktowane jako ozdobnik, swoisty sztafaż kodeksowy, ale jako zasady podlegające rozważeniu w każdym przypadku stosowania prawa i oceny umowy”.

Na szczęście jednak szczegółowe tezy pracy zawarte w poszczególnych rozdziałach oraz jakość zawartych tam rozważań z nawiązką rekompensują dostrzeżone tutaj niedoskonałości konstrukcyjne pracy.

Podstawową metodę badawczą pracy stanowiła metoda formalno-dogmatyczna mająca za przedmiot analizę treści przepisów dotyczących w umów bankowych.

Na wyróżnienie zasługuje niezwykle umiejętne posługiwanie się przez doktoranta metodą prawnoporównawczą. Rozważania te są niezwykle ciekawe i znacząco wzmacniają argumentację dogmatyczną autora. Dzięki tym analizom doktorantowi udało się umieścić analizowaną problematykę w szerszym kontekście międzynarodowych rozważań prawniczych. Rozprawa zawiera obszerny i ciekawy przegląd zarówno polskiego, jak i zagranicznego orzecznictwa sądowego. Dobór literatury przedmiotu należy uznać za trafny.

### **3. Ocena strony formalnej pracy**

Strona formalna pracy nie budzi większych zastrzeżeń. Opracowanie napisane jest zrozumiałym językiem. Niekiedy tylko rażą nadmiernie częste sformułowania zaczerpnięte z mowy potocznej. Zdarza się też, że niektóre problemy omawiane są zbyt lakonicznie i skrótowo co nie tylko zmniejsza zrozumiałość pracy, ale także negatywnie rzutuje na precyzję przedstawianych analiz.

Praca została napisana z wykorzystaniem obfitych i wyczerpujących źródeł doktrynalnych. Na uznanie zasługuje w szczególności wykorzystanie literatury zagranicznej.

#### **4. Ocena treści pracy**

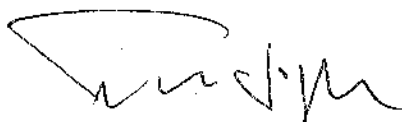
Merytoryczna zawartość pracy zasługuje zasadniczo na pozytywną ocenę. Na uznanie zasługuje przede wszystkim wybór tematu badawczego i szerokie – społeczno-ekonomiczne – spojrzenie na omawianą problematykę. Wybór analizowanych problemów jest trafny, a ich analiza znamionuje dojrzałość intelektualną Autora oraz pogłębioną refleksję opartą na źródłach prawnoporównawczych.

Niestety, nie sposób jednak przemilczeć faktu, że praca jest niedopracowana od strony czysto konstrukcyjnej. Temat jest zbyt wąski w stosunku do treści pracy. Wadą jest brak jasno sprecyzowanych celów pracy oraz podstawowych tez badawczych. W konsekwencji też niejasne są ogólniejsze wnioski wynikające z tej pracy. W wielu miejscach analiza problemów dogmatyczno-prawnych razi powierzchownością – np. dotycząca warunkowego charakteru omawianych umów oraz źródeł przedkontraktowych obowiązków informacyjnych. Autor dążąc do szerokości spojrzenia na problem badawczy niekiedy prześlizguje się nad problemami. W pracy można odnaleźć miejsca, które bardziej przypominają publicystykę niż analizę naukową. Wrażenie to potęguje skrajna jednostronność analizy. Jakkolwiek w większości przypadków podzielał negatywną ocenę działań banków w związku z tzw. kredytami frankowymi czy też opcjami walutowymi, to jednak rzetelność naukowa nakazuje dostrzegać interesy obu stron spornych zagadnień. Banki nie są instytucjami charytatywnymi mającymi na celu uszczęśliwianie swoich klientów, lecz są prywatnymi organizacjami, które ponoszą odpowiedzialność za swoją rentowność wobec akcjonariuszy. Omawiana praca w niektórych momentach przypomina jednak zbiór fragmentów uzasadnień pism procesowych z procesów przeciwko instytucjom bankowym, które miały miejsce w ostatnich latach. Na szczęście argumentacja tam zawarta jest poważna i należyście pogłębiona.

#### **5. Wnioski**

Pomimo pewnych niedoskonałości, uważam, że recenzowana rozprawa doktorska spełnia wymagania, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy o stopniach i tytule naukowym z 14 marca 2003 r., tj. stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje

ogólną wiedzę kandydata w dziedzinie prawa cywilnego i bankowego, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Mając na uwadze sformułowane wyżej wnioski cząstkowe recenzowaną pracę uważam za wartościową i interesującą.

A handwritten signature in black ink, consisting of a large, sweeping initial 'W' followed by several cursive letters, likely representing the reviewer's name.